

Wstrzymano sprzedaż obrazu Siemiradzkiego

30 listopada 2017

„Dzięki staraniom pracowników Wydziału Strat Wojennych @MKiDN_GOV_PL obraz Henryka Siemiradzkiego „Taniec wśród mieczów” został wycofany z aukcji w Sotheby’s. Dziękuję całemu zespołowi, który się do tego przyczynił. Serdeczne gratulacje!” – poinformował na „Twitterze” minister kultury Piotr Gliński.

Aukcja sztuki rosyjskiej w Sotheby’s rozpoczęła się o godzinie 10.00, a obraz Siemiradzkiego wycofano z niej w ostatniej chwili. Wcześniej Brytyjczycy odmawiali wstrzymania aukcji, mimo iż otrzymali z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego informację, że obraz najprawdopodobniej został ukradziony podczas II wojny światowej.

Minister Gliński poinformował, że strona polska złożyła wniosek o zabezpieczenie obrazu i teraz czeka na decyzję brytyjskiego sądu.

Jak czytamy w wywiadzie „Oddział specjalny” opublikowanym na łamach „Uważam Rze. Historia” Wydział Strat Wojennych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego zajmuje się poszukiwaniem i odzyskiwaniem dóbr kultury utraconych podczas II wojny światowej. W zakres zainteresowania Wydziału wchodzi wszelkie dobra kultury – państwowe, prywatne i kościelne – utracone z terenów Polski w granicach po 1945 roku. Wydział poszukuje więc dzieł sztuki z Wrocławia czy Szczecina, ale nie zajmuje się dziełami, które pozostały poza granicami naszego kraju wskutek zmiany granic.

Praca Wydziału polega przede wszystkim na tworzeniu bazy danej utraconych obiektów. Obecnie baza zawiera około 60 tysięcy rekordów, co oznacza, że utraconych obiektów jest więcej, gdyż niejednokrotnie serie czy kolekcje katalogowano przed wojną

pod jednym numerem.

Poważny problem stwarza fakt, że niejednokrotnie brak jest dokumentacji fotograficznej poszukiwanych dzieł. Są one świetnie opisane w katalogach, ale przez brak fotografii trudno jest je szybko zidentyfikować. Wówczas poszukuje się znaków, takich jak stemple, nalepki, numery inwentarzowe.

Skradzione w Polsce dzieła sztuki rozsiane są po całym świecie. Wydział Strat Wojennych przygotowuje więc katalogi, które rozsyła do muzeów i domów akcyjnych. Publikuje też swoją bazę danych w internecie. Dzięki temu w poszukiwanie dzieł sztuki zaangażowało się wielu amatorów. Udostępniono aplikację ArtSherlock, która pozwala na automatyczne rozpoznawanie obrazów, rysunków i tkanin zabytkowych zrabowanych w Polsce w czasie II wojny światowej. Jeśli więc widzimy tego typu zabytek i mamy wątpliwości co do jego pochodzenia, wystarczy wykonać zdjęcie, a aplikacja poinformuje, czy może być to dzieło ukradzione w naszym kraju.

Pracownicy Wydziału Strat Wojennych współpracują m.in. z Interpolem, FBI i US Homeland Security Investigations. Najbardziej chwalą sobie współpracę z Amerykanami. Tamtejsze służby mają szerokie uprawnienia i cieszą się dużym poważaniem. Niejednokrotnie wystarcza sama rozmowa z oficerem FBI, by obywatel zwrócił dzieło. Ponadto w USA obowiązują bardzo jasne przepisy w tym zakresie i gdy np. brak jest dokumentacji dzieła sztuki, to na jego posiadaczu leży obowiązek udowodnienia prawa własności. Jako, że w przypadku dzieł skradzionych, nawet nabytych w dobrej wierze, ich posiadacze nie dysponują dokumentacją, a posiada ją strona polska, dzieła są szybko odzyskiwane. Tym bardziej, że właściciele galerii i kolekcjonerzy wiedzą, iż upieranie się przy swoim może ściągnąć na nich dodatkowe kłopoty, więc nie chcą mieć nic wspólnego z dziełami o niepewnym pochodzeniu.

Znacznie gorzej sytuacja wygląda w Rosji, gdzie wiele zrabowanych dzieł znajduje się w zbiorach muzealnych, nie są

jednak wystawiane na widok publiczny, dokumentacja w pewnym momencie się urywa, a wszystko zależy od widzimisię urzędników i bieżącej polityki.

Poprawiła się za to sytuacja w Niemczech, gdzie po śmierci w 2014 roku syna marszanda Hitlera Corneliusa Gurlitta znaleziono w jego domu 1300 obrazów niewiadomego pochodzenia. Wybuchła afera, media zarzucały rządowi, że nie chce rozwiązać kwestii zrabowanych dzieł sztuki. A pracownicy Wydziału Strat Wojennych umiejętnie wykorzystali aferę, gdyż akurat od wielu lat starali się o odzyskanie obrazu „Schody pałacowe” Francesco Guardiiego. Rząd w Berlinie, chcąc uniknąć kolejnego skandalu, po raz pierwszy w historii zwrócił Polsce tak cenny obiekt. Od tego czasu udało się odzyskać w Niemczech kolejne zabytki.

Niestety, prace nad odzyskiwaniem utraconych dzieł sztuki nie są prowadzone tak, jak być powinny. W bieżącym roku Najwyższa Izba Kontroli poinformowała, że do dzisiaj w Polsce nie ma strategii restytucji dzieł sztuki, nie wdrożono regulacji dotyczących restytucji dóbr kultury, w tym regulacji wynikających z dyrektywy europejskiej, co zwiększyłoby możliwości odzyskania utraconych dzieł. Instytucje zajmujące się odzyskiwaniem dzieł sztuki – MKiDN i MSZ – nie współpracują ze sobą prawidłowo. Przez to w ciągu 6 lat odzyskano zaledwie 28 pojedynczych i 6 zespołów dzieł sztuki. Tymczasem Polska utraciła w czasie wojny około 516 000 dzieł sztuki, w tym obrazy Matejki, Wyspiańskiego, Malczewskiego, Kossaka, Rafaela, Pietera Bruegela, Agostino Carracciego i Antona van Dycka.

Polska jest ponadto w czołówce europejskich krajów zagrożonych kradzieżami dzieł sztuki. Wiadomo, że każdego roku przestępcy kradną dziesiątki tego typu obiektów. Nikt jednak nie wie ile, gdyż Policja prowadzi statystyki dotyczące liczby spraw, a nie obiektów. Sytuację dodatkowo zaciemnia fakt, że sprawy o nielegalny wywóz obiektów zabytkowych prowadzi Straż Graniczna, a nie Policja.

NIK zwraca też uwagę na niską jakość bazy danych prowadzoną przez Wydział Strat Wojennych czy na fakt, że jedynie niewielką jej część zarejestrowano w dwóch międzynarodowych i największych bazach danych. W bazie Interpolu Stolen Works of Art zarejestrowano zaledwie 737 obiektów, a w Art Loss Register jedynie 4782 obiekty. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak informacji wymaganych przez obie bazy oraz ograniczenia kadrowe MKiDN.

Niemoc naszego państwa i jego instytucji spowodowała, że w latach 2011-2016 odzyskano jedynie 28 pojedynczych i 6 zespołów dzieł sztuki. Liczba odzyskanych dzieł sztuki i zespołów w podziale na kraje wygląda następująco: Niemcy – 12, USA – 8, Polska – 4, Austria – 3, Czechy – 2, Wielka Brytania – 2, Szwajcaria, Włochy i Wenezuela – po 1.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: Wyborcza.pl

Źródło: KopalniaWiedzy.pl